

Tu, skąd pochodzę, Bóg rzadko staje na mej drodze
Chociaż mówią o mnie farciarz, kiedy widzą, co mam na sobie
Myśla, że życie dało mi nagrodę, bo robię rap w Polsce
Na pewno mam forszę
Dla nich szczytem marzeń jest wyruchać Dode
A szczytem lansu wypić wódkę i wywachać torbę
Ja lubię taki rap, który wciska w podłogę
I robię taki rap od kilku lat na Ursynowie
Rap, którym tętnią bloki i fury
Choć mam kawałki, przy których niunie chcą się przytulić
Kotku, chcesz być moją żoną, dzięki, nie bardzo
Bo nie lubię tych, co tylko leżą i pachną
Ej, lubię hardcore, rap i seks
PZU ztj dobry bit i tekst
Wiesz, mam styl lepszy, niż twój ex
Ja i ten podkład zupełnie jak Peja i Decks

Pezet, nic więcej niż twój ziomek z podwórka
Tu skąd pochodzę Bóg rzadko staje na mej drodze
Robię taki rap od kilku lat na Ursynowie
Gdyby, gdyby nie to pewnie bym gonił koks tutaj

Pezet, nic więcej niż twój ziomek z podwórka
Tu skąd pochodzę Bóg rzadko staje na mej drodze
Robię taki rap od kilku lat na Ursynowie
Gdyby, gdyby nie to pewnie bym gonił koks tutaj

Kilka metrów sześciennych klita, tutaj mieszkam
I słyszę rap w głośnikach, który te mury rozpieprza
Mam wersy, które kładą mistrzów na deskach
W tych klubach, gdzie jest więcej wódki niż powietrza
Gdy pojawia się na scenie, małodlatki robią "ŁaŁ"
I ruszam nawet tymi, co na co dzień wolą house
Mam ciężki bas, niebezpieczny dla publiki
Także organizator boi się włączyć głośniki
Brudny rap, numer jeden na ulicy
Bo polskim rozgłośniom rozpierałam nadajniki
Pezet uzależnia cię jak narkotyki
Zbyt gorący dla mas, zbyt niegrzeczny na Fryderyki
Zrzeszony w rapie, nie chcą płacić mi Zaiksu
Więc wyciągam dłoń po hajs, który ściągą fiskus
Wiesz, daję ci sto procent hip hop
Trzymaj gardę, to napierdala w łeb jak Kliczko

Pezet, nic więcej niż twój ziomek z podwórka
Tu skąd pochodzę Bóg rzadko staje na mej drodze
Robię taki rap od kilku lat na Ursynowie
Gdyby, gdyby nie to pewnie bym gonił koks tutaj

Pezet, nic więcej niż twój ziomek z podwórka
Tu skąd pochodzę Bóg rzadko staje na mej drodze
Robię taki rap od kilku lat na Ursynowie
Gdyby, gdyby nie to pewnie bym gonił koks tutaj

Sto procent rymu i bitu, rap bez fuszerki
Nie kumasza, może lepiej kolekcjonuj muszelki, wiesz
Dobry rap bez pseudo-gangsterki

Idę z tym bitem po mistrzostwo, jak Mourinho z Chelsea
Pezet, nic więcej niż twój ziomek z podwórka
Z kolejną dawką rapu dla chłopaków na murkach
Gdyby nie to pewnie bym gonił koks tutaj
Tyrał w Tesco, lub ściągał lewe fury z Hamburga
Pochodzę z Ursynowa, miejsca gdzie
Wszyscy znają mnie z ksywki i jest jak jest, wiesz
Z miasta, gdzie wszyscy lubią hajs i używki
I wszyscy mówią: jak chcesz coś mieć to bierz
Wiesz, znowu nagrywam album, dawaj tantiemy
Najwyższy czas już zepchnąć starą gwardię ze sceny
Najwyższy czas już zdjąć to gówno z anteny
Pezet, wpadam po lans i plny

Pezet, nic więcej niż twój ziomek z podwórka
Tu skąd pochodzę Bóg rzadko staje na mej drodze
Robię taki rap od kilku lat na Ursynowie
Gdyby, gdyby nie to pewnie bym gonił koks tutaj

Pezet, nic więcej niż twój ziomek z podwórka
Tu skąd pochodzę Bóg rzadko staje na mej drodze
Robię taki rap od kilku lat na Ursynowie
Gdyby, gdyby nie to pewnie bym gonił koks tutaj